GAZETA LWOWSKA.

Czwartek **Ner. 137.** 21. listopada 1839.

P r z e g l ą d a r t y k u ł ó w.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia* —

Najjaśniejsza Cesarzowa i Królowa Jéjmość raczyła następujące damy mianować Swemi damami pałacowemi: Leopoldynę księżnę L o b k o w i c, z domu księżniczkę L i c h t e n s t e i n; Leopoldynę księżnę P a l m - G u n d e l f i n g e n, z domu hrabiankę Abensberg-Traun; Zofiję hrabinę B o m b e l l e s, z domu de Fraser; Juliję Wandę hrabinę C a b o g a, z domu hrabiankę Potocką; Emiliję hrabinę S z é c h é n y i, z domu hrabiankę Zichy-Ferraris; Karolinę baronowę D a l b e r g, z domu baronównę Sturmfeder; i Teresę hrabinę P a l f f y, z domu hrabiankę R o s s i. — Wreszcie Najj. Cesarzowa Jéjmość zezwoliła najłaskawiéj księżnie Teresie K h e v e n h ü l l e r - M e t s c h, z domu hrabiance Morzin, na wielki przystęp, zaś hrabinie Maryi de S e l d e r n, z domu hrabiance Hadik, na mały przystęp do dworu.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Dziennik *Commerce* z dnia 7. listopada zawiéra następującą depeszę telegraficzną z Perpignan z d. 2go wieczorem: »Dnia 28go komunikacyja z Walencyi była z jenerałem O'Donnell trudną do utrzymania; jenerał Aspiroz stał w okolicy Xeryki; jenerał Hoyos zajmował Linę. — Piszą z Barcelony pod dniem 31. października, że jenerał Valdes jeszcze w Manrezie przebywał. — P. le la Gandie, kapitan, który jako francuzki komisarz miał się udać do głównéj kwatéry jenerała Valdez, nie mógł się dostać do niego, ponieważ mu oba konie otruto. Cztéry batalijony karlistowskie stały dnia 29go w okolicy Manrezy, a ośm innych znajdowało się w kierunku do San Juan de las Abadessas.«

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 29go października, zamknięto ogólne obrady nad adresem. Prezydent rady ministrów oświadczył wprzódy jeszcze na zapytanie Calatrawy, że posłannictwo pana Zea Bermudez na dwory północne nie jest urzędowe, lecz tylko pół-urzędowe. Opozycyi niespodzianie cokolwiek przyszło oświadczenie ministra Alaix, którego dla siebie pozyskać mniemała: że on z kolegami swoimi za wszystkie ich czynności solidarnie jest odpowiedzialnym.

Gaceta de Madrid z dnia 31. października zawiéra dwa wyroki Rejentki z dnia poprzedniego, któremi dymisyja ministra wojny jenerała Alaixa przyjęta, a kapitan jeneralny prowincyi Madrytu, Don Francisco Narvaez, mianowany tymczasowym ministrem wojny. Co do innych ministrów, nie ma żadnéj jeszcze urzędowéj wiadomości.

W Barcelonie ogłoszono urzędownie dnia 30. października następującą wiadomość: »Z ł o ż e n i e j e n e r a ł a hr. d'E s p a n a. W nocy z d. 26go października jenerał d'Espana złożonym został z naczelnego dowództwa wojska karlistowskiego. Junta zaprosiła go, by jéj przewodniczył i gdy tenże u niéj się stawił, rozbrojono go i uwięziono śród zgromadzenia, dla odesłania do Francyi, wraz z członkami junty: Orteu, Ferrer i Saupons. Dowództwo zdano po nim jenerałowi Sagarra. Także sekretarza Adell uwięziono. Labandero otrzymał polecenie przejrzenia papiérów hrabi d'Espana. Zdaje się, że postanowiono zachowywać o téj sprawie najgłębsze milczenie. W Berdze dnia 28go nic jeszcze o tém nie wiedziano.«

List z Bourg - Madame (w dzienniku tuluzkim

Emancipation) z dnia 4go listopada potwierdza wiadomość o oddaleniu hrabi d'Espana, lecz podaje takowę z następującą odmianą: »Gdy hrabia d'Espana dnia 28. października wojsko swoje przeglądał, przyjęto go okrzykami: »Śmierć tyranowi! *Muerte á Carlos!*« W tém położeniu krytyczném hrabia d'Espana umknął i nie wiadomo dokąd się udał. Jenerał Sagarra objął dowództwo nad wojskiem karlistowskiém i okazuje się skłonnym do układów z rządem madryckim. Po-między karlistami wielka panuje radość. Pozrucano szubienice i uwolniono jeńców, których w Kampredonie i w innych miejscach zabrano. — Wiadomość ta jest autentyczną. Depeszę posłano o tém do podprefekta Pradesu.«

Gazety z nad granicy hiszpańskiéj zapewniają, że Maroto, którego w Paryżu mniemano, dnia 23go października z Bilbao do głównéj kwatéry Espartera (a zatém nie do Madrytu) odjechał.

Cabrera w czasie bytności swojéj w Mirambelu wszystkim członkom junty dowództwa porozdawał. Dwóch adwokatów stoi więc teraz na czele dwóch batalijonów, a jeden z biskupów pełni służbę kapelana przy tych batalijonach.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Opozycyja konserwacyjna liczy z wielkiém zaufaniem, według wykazów nowego wpisu wyborców, na znaczną większość w nastąpić mających powszechnych wyborach do parlamentu; co większa sądzi nawet, że sama Anglija i Walija tyle konserwatystów wybierze, iż to jéj większość w izbie niższéj zapewni, a to i wtedy, chociażby Szkocyja i Irlandyja ani jednego głosu na szalę konserwacyjną nie dorzuciła; potrzeba, by tylko większość dwóch głosów przy zupełnéj izbie uzyskać, ażeby konserwatyści z liczby 500 członków Anglii i Walii otrzymali 330 dla swéj partyi, gdyż potrzebują 158 głosów, by 158 członków Szkocyi i Irlandyi — na przypadek, gdyby ci wszyscy należeli do partyi liberalnéj — zneutralizować, a wtedy wypadnie im jeszcze mieć 172 za sobą, aby po-między resztą 342 członków Anglii i Walii większość 2. głosów otrzymać. W ogóle, jak wiadomo, liczy izba niższa 658 członków, z których 471 na Anglię przypada, jakoto: 143 na hrabstwa, 4 na uniwersytety Oxford i Cambridge, a 324 na miasta i miasteczka; 29 przypada na Waliję, między tymi jest 15 reprezentantów z hrabstw a 14 z miast; 53 przypada na Szkocyję, to jest 30 reprezentantów z hrabstw a 23 z miast; a 105 na Irlandyję, między którymi 64 na hrabstwa, 39 na miasta, a 2 na uniwersytet Dublina przypada.

Słychać, że Dr. Bowring od czasu powrotu swojego do Anglii zajmuje się ułożeniem bardzo szczegółowego sprawozdania z swéj missyi do północnych Niemiec, które ma być parlamentowi przedłożoném i publicznie ogłoszoném. Głoszą, że zamyśla wykazać, iż taryfa cłowa niemieckiego związku cłowego nie wywiéra bynajmniéj tak niepomyślnego wpływu na handel angielski, jak tu zwyczajnie sądzą, lecz że rząd angielski nigdy na przyzwolenia od obcych narodów liczyć nie może, skoro sam nie zacznie własnego systematu handlowego reformować.

Nadzwyczajny dodatek urzędowéj »Gazety Bombajskiéj« pod dniem 29. sierpnia zawiéra raporty dowódzcy armii w Afganistanie, Sir Johna Keane, o zdobyciu Ghizny i wkroczeniu do Kabulu, d. 24. lipca, 3. i 8. sierpnia. W piérwszym raporcie opisuje on zdobycie szturmem Ghizny, jako jeden z najświetniejszych czynów wojennych, jaki w czasie 45letniej służby swojéj we wszystkich częściach świata widział. »Ghizne« donosi tenże« uważano w Azyi za niepodobną do zdobycia, jakoż miejsce to tak przez naturę jak i sztukę jest w saméj rzeczy bardzo mocną twierdzą. Zastałem tam wysoki mur w dobrym stanie, tudzież liczne wieże i głębokie, wodą napełnione fosy, podczas gdy wzniosła twierdza wnętrze miasta od ognia z gór na północy zasłania. Prócz tego zewnętrzne warownie zasłaniają bramy i rzékę, która fosę wodą napełnia. Załogą z 3500 Afganów złożoną, dowodził książę Mohammed Hejder, jeden z synów Dost Mohammeda, władzy Kabulu, i gubernator prowincyi, zaopatrzeni dostateczną ilością dział i zapasami do wytrzymania regularnego oblężenia.« W nocy z d. 21. na 22. za podstąpieniem armii pod Ghiznę, Sir John Keane kazał swojemu wojsku z prawéj i lewéj strony kolumnami opasać miasto, i od północnéj strony na drodze ku Kabulowi zająć stanowisko. Doniesiono mu, że téj saméj nocy nieprzyjaciel w odsiecz miastu przybyć zamyśla. Mahommed Ubzul Khan, najstarszy syn Dosta Mahommeda posłany był od swego ojca z Kabulu z mocnym oddziałem wojska na posiłek bratu zostającemu w Ghiznie, i roztasował się za miastem; jednakże za zbliżeniem się Anglików porzucił swe stanowisko i cofnął się na kilka mil angielskich. Z nim połączyli się dwaj naczelnicy hołdującego Dost Mohammedowi plemienia Gildszów (koczujące plemię pastérzy, którzy w lecie swoje trzody na Hindukuszu wypasają) to jest: Abdul Rhuman i Gul Mohammed Khan, w 1500 jezdców, i 3000 Gwairów z Zematu, pod naczelnikami i Mulahami — ponieważ wojnę tę uważano za religijną. Spuścili się oni d. 22. z gór, i udérzyli na obóz Szacha Szudszy, ale ze znaczną stratą odpartymi zostali. Po rozpoznaniu d. 12.

miasta, następnéj nocy o godzinie dwunastéj konna artyleryja, równie jak działobitnie na wielbłądach i piesze, podstąpiły w jak największéj cichości pod samo miasto. Za niémi szła piechota i w oznaczonym czasie swoje stanowisko zajęła. Dnia 23., na kilka minut przed godziną trzecią zrana, nadinżénier, kapitan Thomson, wysadził petardą bramę Kabulu. Natychmiast odgłos trąb zagrzmiał do szturmu, a artyleryja zaczęła miotać straszny ogień na twierdzę i wały, przezco nieprzyjaciel w czynności swéj zatamowanym został. Przednia straż kolumn idących do szturmu z trudnością utorowała sobie drogę po gruzach zburzonéj bramy i przez szeregi dzielnie walczących Afganów; za nią postępowała armija główna pod brygadyjerem Sale, który szturmem dowodził. Na wojsko nasze wpadł nieprzyjaciel z szablą, sztyletem i pistoletem w ręku; atoli waleczność i wytrwałość angielska zwycięztwo odniosły. Ponieważ nieprzyjacielskie działa w dólnéj dzielnicy miasta nie dawały prawie zupełnie ognia, brygadyjer Sale zwrócił się więc ku twierdzy, w któréj załoga porzuciwszy działa, w różne kierunki się rozbiegła, częścią się ze stroméj wysokości spuszczając. Natychmiast, skoro brygadyjer Sale z 17. i 13. pułkiem do twierdzy się dostał, przemocą dobił się wstępu. Była piąta godzina zrana. Chorągwie pomienionych pułków zatknięto na warowni Ghizny, śród radosnego uniesienia całego wojska. Niawiasty w twierdzy, a między temi harem Mohammed Hejdera, niezwłocznie w obronę wzięto, także straże przy magazynie postawiono. Tym czasem jenerał-major Sir Willoughby Cotton postępował za szturmującemi kolumnami z swym odwodem, zajął wały, a opiérających się w jeńce zabiérał. Tym sposobem miasto dostało się w moc Anglików. Długo jeszcze po wzięciu twierdzy ukryci w domach rozpaczliwy czynili opór, lecz za to, że się poddać nie chcieli, podczas gdy się miasto poddało, drogo opłacić im przyszło. Po zdobyciu miasta, Sir John Keane oprowadzał po mieście i po twierdzy Szacha Szudszę ul-Mulk i posła angielskiego na jego dworze, pana Macnaghten. Późniéj pojmanego syna Dost Mohammeda, Mohammed Hejder Khana przedstawił Królowi, który od plemienia swojego na trzydziestoletnie wygnanie był skazany. Szach Szudsza, któremu Sir John Keane uczynił uwagę, że za życie jeńca zaręczył, przebaczył mu w łaskawych wyrazach. Książę Mohammed Hejder jest teraz jeńcem w obozie angielskim, pod dozorem Sir Alexandra Burnes, co ma być mu dosyć przyjemnie, ponieważ podróżnik ten jest dawnym jego znajomym. — D. 30go i 31go wyruszyła armija do Kabulu. D. 1go sierpnia otrzymała wiadomość, że Dost Mahommed, który drugiego syna swojego Mohammed Akhbara z Dszelabadu do siebie wezwał, z swą 13tysięczną armiją z Kabulu postępuje. Przygotowano się do przyjęcia go, lecz już w nocy nowe wiadomości otrzymano, a późniéj przybyło także wielu indyjskich naczelników z wojskiem swojém, donoszących, że się armija Dost Mohammeda rozpierzchła i że on sam li w 300 koni w kierunku ku Bamijanowi uciekł. — (W trzecim raporcie swoim donosi Sir John Keane o uroczystym wjeździe Szacha Szudszy do stolicy swych przodków d. 7go sierpnia, o czém wspomnieliśmy już w nr. 135. »Gazety« naszéj.)

Francyja.

Moniteur zawiéra uchwałę królewską z d. 5go listopada, którą izby na d. 23go grudnia r. b. zwołano.

Były minister wojny, jenerał Bernard, par Francyi, umarł w Paryżu d. 5go b. m.

Oprócz jenerała Bernard, nie dawno zmarli także: jenerał baron Bouchy i jenerał od inżénierów Lamy, były deputowany z Dordonii.

Według dziennika *Univers*, kardynał de Latil miał zrzec się godności arcybiskupiéj w Rheims.

Książę Orleański w towarzystwie marszałka Valée i jenerała Galbois przybył d. 21go października do Setyfu, gdzie go przyjmował Kalif Medszany, El Mokgrani, na czele 300 konnicy. W Dszymilah, w połowie drogi z Konstantyny do Setyfu, Królewicz pół dnia zabawił i zachwycał się wspaniałemi ruinami, mianowicie olbrzymim łukiem tryjumfalnym z czerwonego porfiru, który się doskonale zachował. Królewicz wyraził życzenie, ażeby podług stylu tego pięknego pomnika podobny wystawiono we Francyi z kamieni z Dszymilah i położono napis: *l'Armée d'Afrique à la France.* Kolumna wyprawcza zabawi kilka dni w Setyfie, zanim się uda w dalszy pochód w kraj »niepodległych Kabylów.«

Belgija.

Mówią znowu, że wielki zakład przemysłowy w Seraing kupiła Rossyja od pana Cockerill za 10 milijonów franków. Akt sprzedaży miano złożyć w Akwisgranie u notaryjusza z tym warunkiem, że jeżli do d. 1go następnego marca, jako czasu publicznego przysądzenia własności, ofiarowanoby z innéj strony również 10 milijonów, natenczas Rossyja, chcąc Seraing posiąść, wyższą kwotę dać będzie musiała. Modele, których w tym zakładzie do 70,000 sztuk się znajduje, zakupiono za milijon franków. Rossyja ma roboty w Seraing prowadzić daléj jak dotąd pod kierunkiem pana Cockerill, zkąd dostawać

będzie wszelkiego materyjału szyn i lokomotywów dla swych kolei żelaznych; przytém każe tam także robić machiny dla swych przemysłowych zakładów i do żeglugi statkami parowemi.

Szwajcaryja.

Według pism szwajcarskich podanie pewnego dziennika, jakoby rada Stanu kantonu Dólnéj-Walii uznała już nowych reprezentantów sejmowych, mających pośrednictwem się zająć, w ten sposób sprostować należy, że rada Stanu wszelkie dalsze pośrednictwo odrzuca i chce ażeby utrzymała się uchwała Sejmu, na której się nowa konstytucyja opiéra.

W ostatnich dniach października uzupełniono nowemi wyborami trzecią część wielkiéj rady kantonu Berny. W kantonie Berny jest jedna partyja Stockmarowską zwana, która powiat Jury chce od kantonu oderwać i uczynić państwem samostajném, by mu jego właściwe katolicko-francuzkie rozwinięcie się zapewnić.

Niemcy.

Ciąg dalszy wyimków z Wykazu władzy centralnéj Związku niemieckiego: *Festyn hambachski*: »Dr. Wirth nie tail bynajmniéj zamiaru, w jakim festyn ten w ruinie zamku Hambach koło Neustadt nad Hardtem w Bawaryi reńskiéj przygotowywano. Ułożone przez niego a licznie rozszérzone opisanie tego festynu, zawiéra dosłownie co następuje: »Wkrótce stały związek różnych dzienników milcząco zawarto; cel połączonego dążenia — oswobodzenie i odrodzenie Niemiec — wolno i śmiało wyrzeczono. Jedna idea, jedno współczucie ożywiało wszystkich; to jest: odrodzenie ojczyzny. Wkrótce posunięto się o jeden krok daléj i urządzano festyny polityczne.« Że niesłychany wypadek ten, jaki się w czasach wewnętrznego pokoju wydarzył, był igrzyskiem przypadkowych okoliczności — trudno to po takiém oświadczeniu się utrzymywać. Mniemany festyn przedsiębrano jako środek, który oswobodzeniem ojczyzny nazywano, a zwłaszcza jako środek uznany za dzielniejszy, niżli wzburzenie za pomocą druku. Siebenpfeiffer dał piérwszą myśl do téj uroczystości. Na pięć tygodni wprzódy rozesłane na wszystkie strony, przez niego ułożone, a przez 34 obywateli z Neustadt nad Hardtem podpisane zaproszenie, wyraźnie zdaniu temu zaprzeczało, że pomieniony festyn tyczył się li bawarskiéj konstytucyi, z któréj rocznicą, przypadającą d. 26. maja, blizko się stykał. »Nie szło tam (powiedziano między innemi) o to, co już osiągnięto, lecz co osiągniętém być miało; nie o pełne sławy zwycięztwo, lecz o walkę mężką, walkę dla wyzwolenia się z wewnętrznéj i zewnętrznéj przemocy.« Urządzenia wydane przeciw temu tak groźnie zapowiedzianemu festynowi, usunięto wezwaniem, ażeby na nie nie zważano, obroną w pisemku wydaném przez związek ku poparciu druku, wielokrotnemi protestacyjami, a nakoniec wdaniem się Stanów prowincyjonalnych. Gościńce w dniach przed rozpoczęciem festynu (27. maja 1832) okryte były ciągnącym ludem; przybywał on nie tylko z Bawaryi, lecz także z Wirtembergu, Badenu, Obojga Hessyi, z Nassau, Frankfortu i z francuzkiéj Alzacyi. Z wielu miejsc, a nawet z Saxonii i Hanoweru, stawiły się wybrane w części deputacyje; z Heidelbergu było obecnych 300 studentów i znajdowali się burszowie tak z tamtąd jakoteż z Würzburga i Jeny. Wszyscy mieli trójkolorowe kokardy, czarne, czerwone i złote, co było dawniéj barwą burszostw, teraz zaś stało się znakiem tych wszystkich, którzy po obaleniu istnącego rzeczy porządku zapragnęli Niemieckiego Państwa. Śpiéwano pieśni rewolucyjne. Jeden z heidelberskich studentów pisał we trzy tygodnie poźniéj do adwokata Rüder w Eutynie: »Idąc do Hambach, większą część naszych ożywiała ta mocna wiara, że teraz życie nasze poświęcić nam przyjdzie za świętą sprawę ojczyzny.« W wigiliją festynu na zgromadzeniu, na którém między innemi Wirth i Lohbauer byli obecni, głosowano formalnie, według zeznania jednego z uczestników, o tém przez studenta Henryka Kähler z Itzehoe wytoczoném pytaniu: »czy znowu dla pogadanki zeszliśmy się, lub czy uderzyć mamy?« W głosowaniu jednak oświadczono się przeciw uderzeniu. Liczbę uczestników w samych dniach festynu Siebenpfeiffer na 60,000, zaś naczelnik gwardyi bezpieczeństwa na 25 do 30,000 podaje. W orszaku uroczystym, ciągnącym się z wielą czarnemi, czerwonemi i złotemi chorągwiami, z pośród którego po części najburzliwsze brzmiały pieśni, nie brakło także członków rady prowincyjonalnéj. Wystąpiło dwudziestu pięciu mowców, między nimi Wirth, Siebenpfeiffer, praktykant prawa Godfryd Widmann z Würzburga, redaktorowie dzienników: *Wächter am Rhein* i *Volksfreund*, pleban Hochdörfer, literat Cornelius z Stralsundu, kandydat Krystyjan Scharpf z Homburga nad Hardtem, student Brüggemann i Dr. Daniel Ludwik Pistor. Wszyscy malowali w ognistych kolorach nędzę i uciemiężenie Niemiec i wzywali zgromadzonych do przywrócenia praw władztwa ludu. By tylko o jednym nadmienić szczególe,

nazywano monarchów »urodzonymi zdrajcami Stanu ludzkości.« Mowę Corneliusa mienią »krwią ociekłą«, któréj nawet drukować nie było można. Mowa Dra. Pistor, według zeznania iednego z obżałowanych, haúbiąc bezczelnie monarchów, wystawiała w największéj sprzeczności ciężar ubóstwa naprzeciw bogaczom i wzywała ludy niemieckie, by się przemocą od tego jarzma uwolniły. Kilkakrotnie podczas tych jego wyrazów massy poruszających słyszano okrzyk: »Do broni!« Wirth, po mowie swojéj, w któréj na monarchów Niemiec uroczyście miotał przekleństwo, otrzymawszy z rąk literata Fryderyka Funka z Frankfortu, imieniem patryjotów tamtejszych, pałasz honorowy, zapytał, wznosząc go w obec ludu do góry: »Ażali dar ten nie jest w téj chwili przepowiednią!« Lubo większa część ludu już dnia 28. maja Neustadt opuściła, festyn trwał jednak do dnia 1go czerwca. Sprawione nim wzburzenie znaczna część obecnych do domów swoich zaniosła, a w bawarskim obwodzie Renu, gdzie już takowe dawniéj istniało, odtąd ono do wysokiego wzmogło się stopnia. Wznoszono drzewa wolności, ogłaszano wolność i równość, wzywano do odmówienia podatków, domagano się złożenia urzędników, nieograniczonego rozrządzania kasami i dobrami skarbowemi. Tygodnie trwały, że każdy majętny lękał się dniem i nocą napadu ze strony ludu, który go z powodu mienia jego za arystokratę okrzyczał. Wojsko w znacznéj liczbie nadeszłe, broniło od istotnego wybuchu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Grecyja.

Według doniesień w angielskiém pismie czasowém *Athenaeum*, uniwersytet ateński mimo swych wielu profesorów, między którymi ośmiu Niemców się znajduje, obecnie mało jeszcze wpływu wywiéra, ponieważ brak słuchaczów, mających dostatecznie przygotowawcze nauki. Atoli ważném jest gimnazyjum tamtejsze, odwidzane przez 800 uczniów, w którém w trzech klasach uczy 8 profesorów. Uczą tam w klasie piérwszéj języków: staro-greckiego, łacińskiego, jeometryi, nauki moralności, algiebry i logiki; w klasie drugiéj: języka staro-greckiego, jeometryi, algebry, psychologii i historyi; w trzeciéj: języków staro-greckiego, łacińskiego, algebry, jeografii, historyi, francuzkiego i angielskiego języka. Oprócz zwyczajnych studentów wielu innych także bierze udział w niektórych gałęziach nauk, zwłaszcza iż wszelkie nauki tak w gimnazyjum jakoteż na uniwersytecie są bezpłatnie udzielane. Oprócz gimnazyjum jest jeszcze w Atenach szkoła przygotowawcza ze cztérech klas złożona, która ze szkołami elementarnemi jest połączoną. W ogóle w całém Królestwie jest 4 gimnazyja, 12 szkół elementarnych, jedna normalna dla kształcenia elementarnych nauczycieli i 189 szkół według metody Lancastra.

»Kuryjer grecki« donosi z Aten szczególny przykład prostoty apostolskiéj, że u biskupa Gortyry znaleziono po jego śmierci całego majątku w pieniądzach tylko 33 drachm — około 30 franków czyli 12 zr. m. k. — ale za to zostawił bibliotekę złożoną z wyboru książek.

NOWINY LWOWSKIE.

Dobra JCMości najdostojniejszego Arcyksięcia Karola, w obwodzie wadowickim, przez zakupienie majętności Soli i Rycerki od hrabi Szembeka za kwotę 200,000 zr. m. k., zostały znacznie powiększonemi; a przeto klucze Żywiec i Wieprz są teraz zupełnie zaokrąglone. Słychać, iż także o kupno dóbr Łodygowic od panny Borzęckiéj i Kameszniey od hrabi Marcelego Potockiego, ugoda ma być zawartą. — Jubilowany nadworny radzca p. Stojowski, na sprawienie cyborium dla kościoła w Podgórzu, ponieważ takowy co do wewnętrznego urządzenia swojego bardzo ubogo jest uposażony, złożył u tamtejszego proboszcza 200 zr. m. k. U***

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie d. 11. *listopada* 1839.

Z przypędzonych 90 wołów i 140 krów w 6 partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym i Żydom na koszer, a mianowicie: Kellmann Lipe ze Stanisławowa, 130 krów, ważących mięsa 9 $\frac{1}{4}$ a łoju 1 kamień, po 53 zr.; Fischel Dimand z Rozdołu, 30 wołów, ważących mięsa 13 $\frac{1}{2}$ a łoju 1 $\frac{1}{2}$ kamienia, po 94 zr. i 11 wołów, ważących mięsa 12 $\frac{1}{2}$ a łoju 1 $\frac{1}{4}$ kamienia, po 78 zr.; Srul z Brzeżan, 17 wołów, ważących mięsa 11 $\frac{1}{2}$ a łoju 1 $\frac{1}{4}$ kamienia, po 72 zr. 30 kr.; Leib Lusthaus z Knyhowic, 10 krów, ważących mięsa 8 $\frac{3}{4}$ a łoju 1 kamień, po 50 zr.; Wolf Stein z Brodów, 32 wołów, ważących mięsa 13 $\frac{1}{2}$ a łoju 1 $\frac{1}{2}$ kamienia, po 90 zr. w. w.

Dnia 18. listopada 1839:

Przypędzonych 44 wołów w 2 partyjach, sprzedał Fischel Dimand z Rozdołu, rzeźnikom tutejszym, a mianowicie: 34 sztuk, ważących mięsa 14 $\frac{1}{2}$ a łoju 2 kamienie, po 103 zr. i 10

sztuk, ważących mięsa 12 a łoju 1 kamień, po 77 zr. 30 kr. w. w.

Bochnia d. 19. *listopada* 1839. Porywcze kupna nasienia koniczyny znowu ucichły tak dalece, iż dopytywanie się o nie zupełnie ustało, a w małych ilościach płacą po 22 najwięcéj po 24 zr. m. k. Okazuje się więc, iż nie tylko zagraniczne doniesienia w tém skutkowały, ale też daje się widzieć, że wiele tego roku na nasienie pozostawiano i takowe dosyć plenno wydaje. — Handel okowitą zupełnie ucichł, ponieważ w Szlązku niższe ceny, a w górach nierównie jéj więcéj wypalają; na miejscową potrzeb płacą za garniec 30 stopniowéj z okrągłym anyżem 44 kr. m. k. — Zboże tylko do Lwowa skupują, mianowicie żyta korzec płacą 3 r. 12 kr., zaś na targu korzec pszenicy 4 zr. 24 kr., jęczmienia 2 zr. 24 kr., owsa 1 zr. 24 kr. m. k. Siana cetnar 36 kr., słomy 20 kr. m. k.

Za odwóz od cetnara soli do Białéj płaci się 24 kr., do Bilska 26 kr., do Cieszyna 40 kr., do Opawy 50 kr., do Berna 1 zr. 18 kr. m. k.

Gdańsk d. 9. *listopada* 1839. W tym tygodniu targ nasz szedł bardzo ozięble, gdyż dla ciągłego wiatru wschodniego nie mogły przybyć okręty, które miały pozabiérać towar dotąd zakupiony, aby go na targ angielski dostawić. — Ceny, po których odbywano przedaże, są następujące: łaszt pszenicy jasno-pstréj 128 do 132 funtowéj 460 do 520 zł. pr., pstréj 125 do 128 funt. 410 do 450 zł. pr.; żyta 122 funtowego 205 zł. pr., 120 funt. 204 zł. pr.; grochu 190 do 255 zł. pr.; jęczmienia czwartaka 98 funt. 168 zł. pr., 101 funt. 170 zł. pr., dwojaka 106 funt. 202½ zł. pr., 109 do 110 funt. 225 zł. pr. — Spirytusu ziemniakowego 80 pCtu Tral. trzymającego *ohm* po 15⅔ do 16½ tal. pr., tutejszego żytniego 83 pCtu Tral. *ohm* po 21 do 22 tal. pr. (*Preuss. Handl. Zeit.*)

Hamburg d. 8. *listopada* 1839. Nasienie koniczyny czerwonéj czeskiéj zakupiono nieco na dostawę, cetnar po 37 do 38 *marków*, *) ale na czeskie białe nasienie i na szlązkie nie było pokupu. Ostatnie doniesienia z Anglii nie są jeszcze takie, aby nasz targ ożywić mogły; jednakże powszechnie się tu spodziéwają, że Anglija potrzebować będzie na przyszłość wiele nasienia koniczyny i że ją zapewne od nas brać będzie musiała.

——— *d.* 11. *listopada* 1839. Otrzymane tu dziś listy z Nowego Jorku z d. 19. października (przez Liwerpol i Hull) zawiérają następującą ważną wiadomość: »Wszystkie banki w Filadelfii, wstrzymały swoje wypłaty gotowémi pieniądzmi.« (*Preus. Handl. Zeit.*)

*) 1 mark czyni nieco więcéj niż 40 kr. m. k.

Główniejsze wygrane w loteryi na państwo GROSS-ZDIKAU,

któréj ciągnienie odbyło się w Wiédniu na dniu 14. listopada r. 1839:

Numer akcyi:	W ciągnieniu główném:		wygrał zr. w. w.
76473	wygrał państwo Gross-Zdikau lub		200,000
56737	w gotowiźnie		30,000
35497	w gotowiźnie		10,000
62798	w gotowiźnie		5,000
47481	w gotowiźnie		3,000
64873	w gotowiźnie		2,000
54763	w gotowiźnie		1,000
45494	w gotowiźnie		1,000
159243	w gotowiźnie		1,000
	W ciągnieniu akcyj bezpłatnych:		
25122	w gotowiźnie	zr. 25,000	
	i 6000 akcyj mia. wart.	» 75,000	100,000
185379	w gotowiźnie	zr. 8,000	
	i 1360 akcyj wartości	» 17,000	25,000
165189	w gotowiźnie	zr. 3,000	
	i 560 akcyj wartości	» 7,000	10,000
105540	w gotowiźnie		2,000
85159	w gotowiźnie		1,000
35194	w gotowiźnie		1,000
	W ciągnieniu akcyj nagrodowych:		
42078	w gotowiźnie		5,000
56716	w gotowiźnie		1,000
42053	w gotowiźnie		1,000

TEATR POLSKI.

Jutro: *Łukasz z pod Łukowa*, dzieło sceniczne w 3 porach.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego — Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.